



palce z brzoń widzi. Padł ja sobie i moji  
 koleżki robiąc z kory obrowej tk. zw. (batunki)  
 rawijając cienkami których też ciekło było znalosi.  
 Kto kora, kto jakim sposobem obreci nogi  
 zapobiegając przed odmrożeniem.

Obcier podarta (kufajka), dwinawer brudna,  
 uszy za kołnierzem ewokuje się opuszczeni.  
 Wstając rano obrzyk (podjóm) z potych okres  
 niem nieprużnym, ciężkie kora szostniote  
 przez całą noc bez nakrycia, opówe własnej  
 tej kufajki, podnosić nie staje w szeregi.  
 Wnet kordy wie swój dzień pracy chrysteja.  
 Topaty, obrzucając imię który padł w ca. noc.  
 Po kilku godzinach młociere, z justym  
 katodkiem młteje z ostalimie. Wreszcie  
 groupka na smiechmie ktore jui było  
 i zer opiaol, bo tylko dwa razy karmik na doby  
 Poritek poranny, był bardzo smacny, do ktorego  
 po dnieciu do jednej khoronki, w niej znajdowała  
 się (pisar,) shtadala się ona z otrobi rozmieszana.

z wody. Tylko jedynie że to było ciepłe.  
 Słuki i todkierę zwijając drewnianymi tyrolkami  
 ta spuchły, zjedli by fessere, ale karkki, czyli tk. zw  
 (to to neryk) nie dadzą więcej. Wnet komenda na  
 roboty; do roboty było smot grogi losen,  
 ciągnąc ciężkie myki z głębokiego śniegu, z opuszczonej  
 głowa. Cały dzień karczują przy kopaniu kanałów  
 wypełniając normy. Mokre smoty na nogach  
 obkrecone obmoknięte, dwie tamie zamawia  
 ziemie, wsiadają z wyięczeniem młode orleta.  
 Wato nie może już pracować; zamykają na  
 tk. zw (grewbuchtę.)

Papadtem i je tam, gdzie raz w doby tylko  
 tej wody przygotowanej do pokazania, dawać,  
 w nieopłonej sili drewnianej. Wstają rano  
 kilku trzynaście leży, z rana i wspaniały  
 patrosz się na nich, myśląc że jutro to  
 some nam. Po dwóch tygodniach zostają  
 wsiady, i materiam się w szpitalu.  
 Ludzie wracając z roboty karkki dostaje sąg

4

4329

chleba na piek surowy, a wygotowany mowid ryjoda  
wzrostek chleb i glodny rozsy piujac na tych deskach.  
Podobnie konice miesiaca wyptieraja w pracy  
przy ktorej obiegaja na wyzywienie.

Popatrzyli na lodol, tam w kurcie gdzieś  
dobre Tupinki zamawia z kartofli zbierajac  
liczne, to też w imieniu, gorzka, rukała w  
do zjedzenia.

Ja wracam se witalor po miesiacu, a powrot  
do choru juncu, gdzie w lasie Dorej joware  
o miesiacu, przetrwalem. Chyba jedynak byta  
dostac sie do armii polskiej, o ktorej jura  
wiedzieliśmy. Wiele ja notujac swoje życie  
dotam szapaka z tego roku.

Dojeżdżając do Brehebińsk, na stacji spotkał  
swoją transport malodzieży do wojska.

Jaśka se urejimy wreszt z radością w duszy  
ze słyszac swój serysty jeryk.

Dziś znajduję sie w armii polskiej do ktorej  
dotyłem wszystkimi nitami, mając za cel,

51

4329

wywalerye w spólnie, ukochems ojeryzne Polske.

Marcinowski: Karimier...

4329